Nr. 15. Opłata pocztowa opłacona gotówką. Lwów, czwartek 19 stycznia 1922. Rok V.

D[...]NIK L[...]WY

ORGAN POLSKIEJ [...] SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. droższe.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rozpadnięcie się Koalicyi.

Nacyonalizm francuski przy władzy.

Podczas konferencyi koalicyjnej w Cannes, która była przygotowaniem nowej konferencyi o charakterze gospodarczym i finansowym, a w niej po raz pierwszy mają wziąć udział Niemcy i sowiety, miał powiedzieć L. George, że przygotowują się wypadki o nieznanej dotąd doniosłości. Jeżeli po wojnie światowej dyplomata spodziewa się wypadków, przerastających ją swym ogromem, możemy sobie wyobrazić, jak wielką wagę przywiązywano do narad, w których wezmą udział wszystkie państwa Europy i próbować będą ratować się kosztem odbudowy Rosyi. Pod frazesem bowiem gospodarczej odbudowy Europy i powrotu do pokojowych stosunków przygotowuje się nowa, tym razem gospodarcza wyprawa na podbój słabszych. Że przy realizacyi takiego programu odbudowy nastąpiłoby pewne złagodzenie napięcia międzynarodowych stosunków, tem bardziej, że zwłaszcza Rosya, a o nią tu głównie chodzi, pomocy zagranicznej koniecznie potrzebuje, to nie ulega wątpliwości.

Tymczasem Briand nagle opuścił konferencyę i przestał być prezydentem ministrów. Runął ten niewątpliwie wybitny mąż stanu, aby zrobić miejsce politykom, którzy u steru Francyi stali przy narodzeniu się wojny. Poincare, dawny prezydent Francyi, został kierownikiem rządu, a wyniósł go na to stanowisko powojenny nacyonalizm, który nabiera tchu po rozbiciu wpływowej do niedawna partyi socyalistycznej.

Upadek Brianda odbił się potężnem echem we wszystkich ośrodkach politycznych świata, bo jeżeli oznacza to zmianę nietylko osób, ale kierunku politycznego Francyi, rozbić się mogą sojusze z trudem podtrzymywane i nastąpić może przegrupowanie w układzie stosunków międzynarodowych, które zamiast uspokojenia, jeszcze większe napięcie z sobą niesie.

W unormowaniu i ułożeniu się stosunków w Europie leży najżywotniejszy interes Polski, wszystko natomiast, co temu stoi na przeszkodzie, wywołać musi uzasadnione zaniepokojenie. Polska jest związana sojuszem z Francyą i wszelkie tej ostatniej awanturnicze próby muszą u nas znaleść swe ujemne echo. Nie wolno bowiem ze stanowiska większej lub mniejszej sympatyi tego lub owego francuskiego męża stanu oceniać sytuacyi dyplomatycznej Polski, jak to pochopnie czyni goniąca za frazesem prasa polska, — ale wedle realnych warunków, które jedynie na układ stosunków mają decydujący wpływ.

Całą pociechą może być zapewnienie idące z Paryża, że tam poza zmianą osób, nic się właściwie nie stało. Że odegrała tam rozstrzygającą rolę nie bez znaczenia we francuskim życiu politycznem będąca intryga, która tak długo podminować usiłowała Brianda, aż go wysadziła z siodła.

Najbliższa przyszłość okaże, jakiemi drogami zmierzać będzie polityka Poincarego, który już najprzyjaźniej konferował z L. Georgem, którego wpływ na Brianda był rzekomo przyczyną jego upadku. Także odbędzie się międzynarodowa konferencya gospodarcza, w której uczestniczyć mają Niemcy i sowiecka Rosya, na której musi się Briand tak gwałtownie przewrócić. Jak więc widzimy, istotnych zmian nie widać, a niewątpliwie zwycięży w świecie drapieżnego kapitalizmu ten kierunek polityczny, który najmniejszym kosztem pozwoli obłupić słabszego.

Fałszywe pogłoski o przesileniu gabinetowem.

Zatarg w komisyi budżetowej załagodzony.

WARSZAWA. 17. stycznia. (Tel. wł.) Zatarg w komisyi skarbowo- budżetowej, dotyczący podatku dochodowego, został zlikwidowany wbrew informacyom, że z powodu tego zatargu mówiono o przesileniu gabinetowem, musi się stwierdzić, **że niema tendencyi do przesilenia.** Na komisyi załatwiono konflikt w ten sposób, że p. Woźnicki, jako referent porozumiał się z wicem. Markowskim. Stosownie do tego porozumienia na jutrzejszem posiedzeniu komisyi zgłoszony będzie następujący wniosek

W razie, gdy okaże się, że podatek dochodowy pobrany został w nadmiernej ilości, to o ile ta nadmierna ilość wynosić będzie więcej niż połowę obliczyć się mającej daniny, zostanie ona płatnikom zwrócona.

Czechofilstwo endecyi.

WARSZAWA. 17. stycznia. (A. W.) Jutro na posiedzeniu komisyi dla s. zagranicznych, dyskusya w sprawie wileńskiej, wraz z przemówieniem min. Skirmunta o sytuacyi politycznej.

WARSZAWA. 17. stycznia. (Tel. wł.) Na jutrzejszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagr. będzie rozważany między innymi wniosek p. Bobka w sprawie zatargu z Czechami. Stanowisko endecyi jest charakterystyczne, gdyż endecya składa znowu hołdy Moskwie i Słowianofilstwu. Naczelny jej organ „Gazeta warszawska" pisze o Jaworzynie w następujący sposób: „Jest to skrawek lichej ziemi, który raczej jest kwestyą sentymentu, aniżeli istotnych spraw politycznych".

Ententa już nie istnieje.

LONDYN. 17. stycznia. (A. W.) „Westmin. Gazette" wywodzi, że **Poincare zgadza się z L. Georgem pod tym względem, że ententa w obecnej chwili nie istnieje, i że niema podstaw do kontynuowania tego związku.** Warunki Poincarego, **są dla Anglii nie do przyjęcia,** podobnie jak warunki L. Georgea dla Francyi. Każdy rząd angielski, któryby się zgodził z polityką Poincarego, musiałby rychło ustąpić.

Zwrot posiadłości ziemskich klerowi na Litwie.

PROTEST SOCYALISTÓW.

KOWNO. 17. stycznia. (Pat.) Podczas rozpraw w konstytuancie litewskiej nad ustawą agrarną po uchwaleniu większością głosów wniosku stronnictwa chrześcijańsko- demokratycznego, na zasadzie którego **ma nastąpić zwrot posiadłości ziemskiej duchowieństwu i klasztorom,** socyalni demokraci i socyaliści narodowi z hałasem opuścili salę posiedzeń. W związku z tym faktem zapadła uchwała partyi socyalno-narodowej, skierowana przeciwko rządowi koalicyjnemu, stwierdzająca konieczność wystąpienia ze składu tego rządu prezydenta Griniusa, który jest przedstawicielem stronnictwa w rządzie.

Koalicya państw nadbałtyckich.

RYGA, 17. 1. (AW) Premier łotewski Niejerowicz w rozmowie ze współpracownikiem jednego z pism oświadczył, że ententa państw bałtyckich rozwinęła się bez pisanej konstytucyi, podobnie jak W. Brytania, która jej także nie posiadała. Z końcem lutego r. b. odbędzie się w Rydze konferencya 5 państw bałtyckich (zatem z udziałem Polski), której zadaniem będzie ustalenie i wyjaśnienie stosunków między temi państwami i opracowanie zasadniczych podstaw traktatu handlowego z Rosyą.

HANDLOWA MISYA SOWIECKA W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 17. 1. (AW). Od dwóch dni bawi w Łodzi sowiecka misya handlowa (na czele której stoi Gorczakow), celem nawiązania stosunków przemysłowych. P. Gorczakow w towarzystwie przybyłych z nim ekspertów zwiedza łódzkie fabryki towarów wełnianych i bawełnianych i odbywa konferencye z przemysłowcami. Misya otrzymała wiele ofert, nie zawarła jednak dotąd żadnych definitywnych transakcyi. Transakcye mają być finansowane wyłącznie w walucie polskiej.

Z SEJMU.

Prześladowanie organizacyi i stronnictw. - Podatek od wzbogacenia się. Projekt ustawy antyalkoholowej. - Przesilenie w przemyśle i bezrobocie.

PRZESLADOWANIE ORGANIZACYI NA PODSTAWIE STANU WYJĄTKOWEGO.

WARSZAWA, 17. 1. (Pat). Przy wniosku naglym p. Żuławskiego w sprawie wykonywania czynności przez związki zawodowe zabrał głos p. Putek i wykazywał, że na terenie Małopolski władze tamtejsze wychodzą z założenia, że istnieje w Małopolsce stan wyjątkowy, zaprowadzony na początku wojny światowej przez rząd austryacki, i że stan ten istnieje do dnia dzisiejszego. Wskutek takiej interpretacyi mnóstwo osób pociąganych jest do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie ustawy o stanie wyjątkowym. Szykanuje się tam organizacye stronnictw, odbiera debit pocztowy pismom, szczególnie zagranicznym.

Przystąpiono w dalszym ciagu do rozprawy nad projektem ustawy

O PODATKU OD WZBOGACENIA SIĘ

przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych.

P. Wojdaliński zarzuca ustawie, że dosięga ona tylko nabywców nieruchomości, którzy majątki swe uzyskali przeważnie drogą normalną, nie dosięga zaś typowych dorobkiewiczów i paskarzy wojennych, którzy od władz okupacyjnych otrzymywali koncesye i monopole, chowali towary, podbijali ceny, trudnili się przemytnictwem, oraz niesegannym handlem walut. Dlatego, skoro już większość komisyi nie chce rozszerzyć ustawy na tych bogaczy, mówca imieniem swego klubu domagać się będzie, by przy sposobności ustawy o daninie dodatkowej, dotknąć tych wszystkich i pociągnąć ich do świadczeń na rzecz państwa.

P. Woźnicki wita ustawę mimo jej jednostronności. Mówca jest za tem, ażeby tych, którzy dawniej nabyli nieruchomości, bardziej obciążyć i proponuje, aby dla nabywców nieruchomości w r. 1918 zamiast 100 proc. ceny kupna, jak przewiduje projekt rządowy, przyjęto 250 proc. ceny kupna, dla nabywców w r. 1919 zamiast 76 proc. przyjęto 125 proc., dla nabywców w r. 1920 50 proc., dla nabywców w r. 1921 — 25 proc.

Wicem. Skarbu Markowski przytacza motywa, dla których rząd wniósł obecny projekt. Niektórzy zarzucają ustawie, że nie obejmuje właściwych paskarzy lub im podobnych. Stało się to jednak dlatego, że rząd do tej kategoryi, jaką są paskarze, chce zastosować zupełnie inne postępowanie, inną taktykę podatkową. Dlatego też nie można dwóch tak odmiennych kategoryi jedną objąć ustawą. Do kategoryi paskarzy odnosić się będzie ustawa o daninie wyrównawczej.

P. Weinzieher jest zdania, że ustawa posiada wielkie braki, które mówca szczegółowo omawia. Ustawa dosięga tych niejako najuczciwszych paskarzy, którzy w pewnej chwili powiedzieli sobie, że dość już mają interesów i ulokowali swoje zyski w nieruchomościach.

Na tem rozprawę ogólną zamknięto, a sprawę odesłano do komisyi.

P. Głąbiński referuje sprawozdanie komisyi budżetowej o ustawie w sprawie poboru należytości ekwiwalentowej w Małopolsce za r. 1922. Izba uchwaliła ustawę oraz rezolucyę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono z kolei do sprawozdania komisyi budżetowej, przemysłowo handlowej i zdrowia publicznego o noweli ministra skarbu

DO USTAWY OGRANICZAJĄCEJ SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH.

Sprawozdanie komisyjne referował p. Lewandowski. Połączone komisye, rozważywszy przekazaną im nowelę, proponują następujące zmiany:

Ograniczyć nietylko sprzedaż ale i spożycie alkoholu. Procent alkoholu w piwie podnieść z 2 i pół proc. do 4 proc., zmniejszyć ilość wyszynków, wyjąć z pod ustawy wyszynki dzierżawione od gmin przez inwalidów, zakazać sprzedaży alkoholu nieletnim, wreszcie wprowadzić kary za niewłaściwe zachowanie się w stanie nietrzeźwym. Karze podlegałby nietylko pijany ale i właściciel szynku, który w razie powtórzenia przestępstwa utraciłby koncesyę. Pozatem komisya wnosi rezolucyę, aby przy redukcyi wyszynków cofać koncesye najpierw tym wyszynkom przy których nie było jadłodajni, aby przy wydawaniu nowych koncesyi, otrzymywali je dotychczasowi koncesyonaryusze, starcy, kaleki, inwalidzi, wdowy i t. p., aby przestano wydawać spirytus w deputatach.

Po przemowach kilku posłów, dalszą dyskusyę nad tą sprawą odroczono.

Przystąpiono do nagłości wniosku p. Gdyka, o utworzenie podkomisyi sejmowej do spraw przesilenia w przemyśle i bezrobocia.

P. Gdyk stwierdza, że w dniu 17. grudnia z. r. Sejm uchwalił szereg rezolucyi w sprawie zaradzenia kryzysowi przemysłowemu, jednakże miesiąc już mija, a nic w tej sprawie dotychczas nie zrobiono, a akcya sejmowa w tej sprawie zupełnie zawiodła. Masy robotników wydala się z pracy, a zapowiada się i dalsze wydalania. Dzieje się to zaś nawet w przedsiębiorstwach rządowych. Wniosek domaga się tedy wyboru podkomisyi, do którejby komisye przemysłowo-handlowa, ochrony pracy i budżetowa wydelegowały po 3 swoich członków. Nagłość wniosku i wniosek sam przyjęto.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w piątek o godz. 4. po południu.

Rządy kleru w Polsce.

WARSZAWA. 17. stycznia. (Tel. wł.) Udzielone Sejmowi informacye p. Putka w sprawie prześladowań i szykan jakie stosują władze wykorzystując stan wyjątkowy do niewygodnych sobie organizacyi wywołały w Sejmie wielkie oburzenie. Poseł Putek między innymi przytoczył fakt, że odebrano debit pewnym pismom amerykańskim (metodystów) oraz stwierdził, na podstawie zasięgniętych na poczcie informacyi, że pisma te, są przesyłane biskupowi Sapieże do cenzury. Wojewoda Gałecki na przyjęciu w kollegium Jezuitów zgodził się na odebranie debitu tym pismom.

Ostateczny wynik wyborów wileńskich.

Ostateczny wynik wyborów do Sejmu jest następujący: Centralny komitet Wyborczy uzyskał 43 mandaty, Rady Ludowe 34, P. S. L. 13, Odrodzenie 9, Demokracya 4 i P. P. S. 3 mandaty. Jednakże w Sejmie stosunek ten ulegnie pewnej zmianie, gdyż Centralny Komitet Wyborczy, w skład którego obok narodowych demokratów weszła Chrześcijańska Demokracya i Narodowe Zjednoczenie Ludowe nie utworzy zapewnie wspólnego klubu, również i Rady Ludowe stracą prawdopodobnie kilka mandatów na rzecz innych ugrupowań.

Z KOMISYI SEJMOWYCH.

WARSZAWA. 17. stycznia. (Pat.) W komisyi skarbowo- budżetowej p. Wierzbicki referował projekt ustawy o monopolu tytoniowym. Mowca oświadczył się przeciw monopolowi, uważając, że w dzisiejszych warunkach akcyza da państwu większe dochody, niż monopol. Następnie wygłosił przemówienie minister skarbu Michalski, który poparł projekt rządowy, oświadczając się za monopolem, wykazując, że dochody państwa w systemie monopolowym będą wyższe, niż w systemie banderolowym. Dalsze debaty odroczono do czwartku.

Komisya wojskowa prowadziła dziś w dalszym ciągu dyskusyę nad sprawą pragmatyki wojskowej.

Komisya miejska, administracyjna i prawnicza przystąpiły do trzeciego czytania ustawy o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania mieszkań.

TOW. P. DIAMAND.

WARSZAWA. 17. stycznia. (Tel. wł.) Wobec pogłosek, jakoby tow. poseł Diamand wystąpił z klubu PPS., korespondent nasz upoważniony jest do oświadczenia, że pogłoski te nie odpowiadają zupełnie prawdzie i są tylko wytworem bujnej fantazyi.

KONFERENCYE W MOSKWIE.

MOSKWA. 17. stycznia. (Pat.) Konferencye między posłem polskim Stefańskim i Karachanem oraz Haneckim odbywają się w dalszym ciągu. W wielu ważnych kwestyach miano osiągnąć porozumienie a między innemi w sprawach repatryacyjnych i rewindykacyjnych.

MINISTER DLA SPRAW POLSKICH W KOWNIE.

WILNO. 17. stycznia. (A. W.) Prasa kowieńska donosi, iż rząd kowieński postanowił definitywnie utworzyć ministerstwo dla spraw polskich, na wzór istniejącego już przy rządzie litewskim.

Sejm wileński

WILNO, 17 stycznia. (A. W.). Według ostatnich informacyi z kół miarodajnych Sejm wileński ma być zwołany najwcześniej 25 stycznia. Niewykluczone, iż termin zostanie przeniesiony na 1 lutego r. b.

WARSZAWA, 17 stycznia. (A. W.). Na 1-sze posiedzenie Sejmu wileńskiego prawie wszystkie kluby sejmowe wysyłają swych przedstawicieli. Do Wilna wyjeżdżają posłowie: Skulski, Witos, Dubanowicz i Stanisław Grabski.

WILNO, 17 stycznia (A. W.). Na podstawie deklaracyi z 12 stycznia utworzono gabinet cywilny prezesa Tymczasowej Komisyi rządzącej. Dyrektorem gabinetu został p. Stanisław Rzewuski.

Walki bolszew. na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 17 stycznia (Pat.). Z Czyty donoszą, że czerwona armia po walce na stacyi kolei amurskiej Ina przeszła na całym froncie do ofenzywy.

MOSKWA, 17 stycznia (Pat.). Wedle ostatnich wiadomości, wojska antysowieckie zdobyły Błagowieszczeńsk. Walka pod miastem była niesłychanie zacięta. Czerwone oddziały republiki Dalekiego Wschodu cofają się.

EKSPEDYCYA NAUKOWA W GŁĄB SAHARY.

LINGBY. 17. stycznia. (Pat.) Świat naukowy duński i francuski zainteresowany jest wielce ekspedycyą naukową projektowaną przez uczonych francuskich i duńskich w głąb Sahary. Kierownikiem ekspedycyi będzie francuski geograf dr. Bourcard oraz prof. Olufsen, sekretarz duńskiego Towarzystwa Geograficznego. W ekspedycyi biorą udział wybitni geografowie, geologowie i zoologowie.

AMERYKA PRZECIW KONFERENCYI W GENUI.

PARYŻ, 17. 1. (AW). Wedle doniesienia „Chicago Tribune" z Waszyngtonu, w ostatnich dniach odbyła się tam wymiana zdań między Ameryką a Anglią w sprawie współudziału Stanów Zjednoczonych w konferencyi genueńskiej. Rząd Stanów Zjednoczonych miał oświadczyć, że w konferencyi tej udziału nie weźmie.

RÓŻNE.

Rzekoma „nowa groźba" Lloyda George'a.

STWIERDZENIE FAŁSZU NOWEJ POGŁOSKI. — CO MÓWI TOW. DR. LOEWENHERZ PO POWROCIE Z WARSZAWY? — W JAKIM CELU SZERZONE SĄ BEZUSTANNE PLOTKI O SPRAWIE WSCH. MAŁOPOLSKI? — KONIECZNOŚĆ DEMASKOWANIA FAŁSZÓW.

Lwów, w styczniu.

Wobec wiadomości o rzekomej najnowszej groźbie i oburzeniu Lloyda George'a, wyrażonem podczas rozmowy z posłem polskim Wróblewskim, wiadomości brzmiącej sensacyjnie a mocno nieprawdopodobnej, — zwróciliśmy się do tow. dra H. Löwenherza, który świeżo powrócił z Warszawy, odbywszy szereg konferencyi z czynnikami politycznymi na temat Małopolski wschodniej.

Wedle wiadomości, jakich udzielił nam tow. dr. Löwenherz w rozmowie ze współpracownicą naszego pisma (m. h.) — fikcyjność „oburzenia" Lloyda George'a wobec pos. Wróblewskiego, jak wogóle cała treść sensacyjnej rzekomo notatki przedstawia się w istotnej swej wartości, t. j. jako zupełnie nieuzasadniona, a celowo w świat puszczona plotka.

Oto informacye tow. dra Löwenherza:

„Pisma podają za „Daily Chronicle" rzekome szczegóły posłuchania posła Wróblewskiego u Lloyda George'a w sprawie Wsch. Małopolski. Wedle tych doniesień miał się Lloyd George ze zdziwieniem i oburzeniem odnosić do żądania Polski, aby „Galicya Wschodnia" do Polski należała.

Otóż — nie ulega żadnej wątpliwości, że wiadomość ta jest zmyślona.

— Na czem można oprzeć to przekonanie?

— Widoczne to jest już z samej treści rozmowy, że scena tego rodzaju wogóle się nie rozegrała, a ponadto utwierdzają mnie w tem przekonaniu konferencye, jakie odbyłem w tych dniach z miarodajnymi czynnikami. Ostatnio 6 i 14 b. m. w sobotę po południu byłem na konferencyi informacyjnej z p. Min. Skirmuntem, hr. Zamoyskim, dyr. depart. politycz. Zaleskim i in. Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że p. Wróblewski byłby o treści rozmowy swej z Lloydem George'm niezwłocznie doniósł min. spraw zagranicznych.

Owa rzekoma rozmowa miała się odbyć jeszcze przed wyjazdem Lloyda George'a do Cannes. Zatem relacya o niej musiałaby już 14-go znajdować się w ręku min. spraw zagr. Uważam za zupełnie wykluczone, aby ministerstwo spraw zagr. w rozmowie ze mną było ją pominęło. Przeciwnie, z całej treści konferencyi wynikało, że faktu takiego wogóle nie było.

Przy sposobności należy zwrócić uwagę szerokich warstw społeczeństwa na te ciągle powtarzające się fałszywe wiadomości, które celowo niepokoją nasze społeczeństwo. Od r. 1919 niema formalnie chwili, w której by nie szerzono niepokoju wiadomością, że za miesiąc, lub za 2 tygodnie zapadnie jakaś uchwała na gruncie międzynarodowym, wprowadzająca radykalną zmianę. Po tygodniu wiadomość ta, okazuje się fałszywą, a w kilka dni później puszcza się w obieg nową, zmyślając lub przekręcając fakty, lub rozmowy, by nową plotkę jakoś uprawdopodobnić.

Polska w obecnych granicach i w obecnym składzie narodowościowym stoi przed problemem wielkim. Tym problemem jest problem narodowościowy. Od jego sprawiedliwego i słusznego rozwiązania zależy w znacznej mierze rozwój i przyszłość Rzplitej.

Dobre rozwiązanie tego problemu wymaga **współpracy** tak narodu polskiego, jak i innych narodów, Rzeczpospolitą zamieszkujących — a to w interesie wszystkich obywateli państwa polskiego. Tymczasem intrygami chce się udaremnić sprawiedliwe rozwikłanie tego problemu, szczują jednych obywateli przeciwko drugim i celowo wywołują wrażenie niepewności, chwilowości i zmienności obecnego stanu.

Sądzę, że trzeba **w interesie prawdy i w interesie zgodnego współżycia i współpracy wszystkich obywateli przedstawiać otwarcie prawdziwy stan rzeczy i demaskować plotki.**

REWIZYA UKŁADU ANGIELSKO - FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 17. 1. (Pat). Havas. Jak donosi „Matin" w niedzielę L. George i Poincare poruszyli sprawę zmian, jakie należy wprowadzić do układu francusko - angielskiego. Projektowane zmiany są następujące: Układ winien być po 10 latach wznowiony. Sztaby generalne powinny przygotować plan wspólnej mobilizacyi. Ramy układu mają być rozszerzone tak, aby przewidzianą została wspólna interwencya w razie ataku niemieckiego na Polskę.

Z Teatru Małego.

„NORA" DRAMAT W 3-ECH AKTACH H. IBSENA.

Biedny „skowroneczek", który nieustannym świegotem ma umilać i rozweselać mieszkanie swojego pana i być radością jego wolnych od pracy chwil! Bo solidny, trzeźwy, o godności swojej jako mężczyzny i dyrektora banku przekonany Helmar, taki krąg życia zakreślił dookoła Nory i nie zdołałby zrozumieć, że w jej maleńkiem kobiecem serduszku, pełnem ciepła i światła, istnieją nierozwiniętemi przeczuciami pragnienia głębszej wartości, ukochania mocne, które tej słabej, płocho rozbawionej istocie każą w danej chwili zdobyć się na największą ofiarę, na ofiarę życia. Helmar, mąż stateczny i zrównoważony, ma swoje mocne zasady obowiązkowości i honoru — oschłe i płytkie... ale on jest za mały i za tępy, aby sobie z tego zdawać sprawę — są one niewzruszonym kanonem jego życia i w ich imię bezwzględnie i ślepo chce zburzyć spokój i radość swego domu, najgłębiej przekonany, że idzie drogą jedynej uczciwości; Nora nie ma zasad wyrozumowanej, czy paragrafami prawnymi nakazanej etyki — ona tylko kocha, ona nie umie sobie wymędrkować linii wytycznej, popęd uczucia jest regulatorem jej postępowania, obowiązek u niej — to imperatyw miłości, nie liczącej się z niczem, jeżeli chodzi o obronę, o uratowanie tego, co objęła, do czego przywarła pieściwemi swemi ramionami. A mocna to miłość w tej kapryśnej dziecięco płochej kobiecie, która w dygocie przerażenia patrzy w upiorne oczy śmierci, ale nie cofa się przed nią, byle ująć brzemienia ukochanemu człowiekowi. Ta miłość przeistacza się w niej w ekstazę poświęcenia i wynosi ją wysoko, wysoko nad marnego, płaskiego, brutalnym zwierzęcym egoizmem przesiąkniętego mężczyznę. I stają naprzeciw siebie ci dwoje — ona, która dla uratowania życia męża w naiwnej lekkomyślności umieściła fałszywy podpis na wekslu, nie rozumiejąc doniosłości tej „zbrodni oszustwa" i zagrożona jest karnym procesem, on, człowiek czystych rąk, obowiązkowości, mechanicznie pojętej, etyki martwych liter, bezdusznego honoru, opartego na formułkach. I o tragifarso spraw ludzkich! Ten człowiek występuje w roli jej sędziego, ten człowiek wydaje na nią wyrok potępienia, uważając się za rzecznika moralności pogwałconej przez tę kochającą i dla dobra ukochanych na śmierć iść gotową kobietę. Nora znała jego zasady, ale nie przenikała go nigdy: była jak ptaszek, śpiewający w klatce i przyjmowała los swój z miękką uległością, szczęśliwa, że jest radością męża i że przytem ma dla swej radości i zabawki dzieci. A kiedy w ponurej postaci Krogsztadta stanęło przed nią widmo nieszczęścia, kiedy nad jasną jej główką latającą w różowych obłokach zaczęły się załamywać zygzaki błyskawic, lęk śmiertelny stał się jedyną treścią jej dziecięcej duszy — lęk wobec gniewu, boleści, i hańby, którą ściągnęła na męża. Jakże ona niepatrznie czuje, jak nie zastanawia się nad niczem, jakże nie umie ocenić aktu swego poświęcenia, całej głębi swej miłości, dla której — bez świadomości zresztą dokładnej złego czynu — sfałszowała weksel, podpisując na nim nazwisko swego ojca! Nie próbuje nawet szukać dla siebie wytłumaczenia, trzepoce się tylko słabymi odruchami, a potem z tą samą dziecięcą naiwnością, z którą czysta, szczera i wierna szła przez życie, chce przed męką strachu uciec w śmierć, która jest także przerażeniem, ale zarazem wyczuwaną przez to promieniste serce koniecznością — drugim i ostatnim aktem miłości.

Nora nie umiera, bo w ostatecznej chwili jeden oślepiający błysk rewelacyi ukazuje jej sprawę związku małżeńskiego z Helmarem w pełnem, rzeczywistem świetle. Ujrzała całą miałkość jego charakteru, całą potworność jego egoizmu, całą mierność wegetacyi, na jaką ją skazał, i zrozumiała niepotrzebność swej egzaltacyi, zbędność ostatecznego poświęcenia dla takiego człowieka. I gdy to uświadomiło się jej, uczuła, że zawalił się tęczowy gmach, po którym błąkała się jej ptaszęca duszka, że umarła miłość, zaczarowująca dotąd jej istnienie. A wówczas chłodno i rozsądnie wytłumaczywszy mężowi, że nie mogą żyć nadal razem, odchodzi, pozostawiając go w przygnębiającym ogłupieniu wobec niepojętego dla jego mózgu objawienia się w tej kobiecie — człowieka.

Nawiasem dodać należy, że ta ostatnia scena tłumacząca zbyt prymitywnie ideę sztuki, jako doczepki czy dobudówka szkodzi jednolitości dramatu i osłabia końcowe wrażenie.

Nie wyobrażam sobie, jak wyglądałoby onegdajsze przedstawienie „Nory" bez p. Łąckiej- Pawłowskiej. Nie ujmując nikomu, ośmielę się twierdzić stanowczo, że rola ta tylko w interpretacyi tej znakomitej artystki, która niestety opuszcza naszą scenę niebawem, mogła odnieść tak kapitalny sukces. Tylko inteligencya niezwykle czuła i subtelna, tylko skończona technika sceniczna mogła poradzić sobie z całym szeregiem kombinacyi psychologicznych, zahaczających w pewnych momentach o granice nieprawdopodobieństwa. To kołysanie się w półcieniach uczuć i półbłyskach myśli, to nagłe a wyczuwalne jako coś zupełnie naturalnego przekształcanie się głosem, mimiką, gestami z obrazu prostracyi w postać pełną płochej radości, to nieustanne drżenie duszy, rozciąganej na torturach trwogi przed śmiercią, a uśmiechającej się widmowym grymasem, którego nie rozumie tylko taki człowiek jak Helmar, ten zachwycający wdzięk ptaszęcej kobiecości, nie opuszczającej Nory w najtragiczniejszych momentach jej załamywania się duchowego — wszystko to oglądaliśmy w kreacyi p. Pawłowskiej. Jej scena z tarantellą była czemś przepięknem, wykwitem artyzmu dramatycznego, rzadko a rzadko widywanego.

Za to p. Rygier, nie był zupełnie w typie Helmara. W dwóch pierwszych aktach ratował się jako tako desinwolturą, ale w III. akcie nie stanął zupełnie na wysokości roli. Gra jego była twarda, nieoszlifowana, gesty i głos miały ton taniego, nienaturalnego patosu z melodramatu. Pan Szkudelski, jako Krogsztadt przeładował swą kreacyę monotonią i zrobił ją, jakąś niesamowicie ciężką, bezbarwną — manekinową. P. Tański wywiązał się dobrze z zadania: jako doktor, umierający na wyschnięcie szpiku pacierzowego, był pojęty i oddany wcale dobrze.

Sztukę całą wypełnia oczywiście tylko Nora — p. Łącka - Pawłowska. Jest ona jej duszą i dzięki jej sztuka ma zapewnione na długo powodzenie.

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We środę o godz. 3·30 „Jasełka“ staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży.

We środę o godz. 7·30 „Żydówka“, opera w 4 ak. Halevy'ego. (Występ gościnny W. Kaczmara).

We czwartek o godz. 7 „Tannhäuser“, opera w 3-ch aktach R. Wagnera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

We środę o godzinie 7·30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

We czwartek o godz. 7·30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach Fall.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

We środę o godzinie 7·30 „Nora“, dramat w 3-ch aktach Ibsena.

We czwartek o godz. 7·30 „Nora“ dramat w 3-ch aktach Ibsena.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

We czwartek dnia 19 stycznie (Jubileuszowe przedstawienie dla uczczenia zasług Mikołaja Sadowskiego) Sujeta (Marność) komedya w 4 aktach J. Tobilewicza.

W sobotę dnia 21 stycznia: „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

—•••—

KABARET „FIGLIKI“ Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W styczniu b. r. odbędą się następujące wykłady przy ul. Bourlarda 5:

Dr. Wereszczyński: „Stosunek Polski do Gdańska“ — niedziela 22 bm.

Prof. dr. Fuliński: „O pasożytach ludzkich“ Cz. II. — poniedziałek 23 bm.

Inż. Libański: „Podbój atmosfery“ (Jazdy napowietrzne dawniej a obecnie, balon wolny i balon sterowany, aeroplany, lotnictwo współczesne, lotnictwo wojenne, przyszłość lotu człowieka. — Z obrazami świetl.) — wtorek 24 bm.

Dr. Olszewski: „Król Stanisław Leszczyński“ środa 25 bm.

Inż. Libański: „Podbój atmosfery“ Cz. II. — czwartek 26 bm.

Inż. Porębski: „Psychotechnika w zastosowaniu przemysłowem“ — piątek 27 bm.

Prof. dr. Fuliński: „O pasożytach ludzkich“ Cz. III. — poniedziałek 30 bm.

Prof. dr. Fuliński: „O pasożytach ludzkich“ Cz. IV. — wtorek 31 bm.

Początek wykładów o godz. 6 wieczorem.

Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

—•••—

POSIEDZENIE TYGODNIA ZBIÓRKI DLA REPATRJANTÓW. W piątek, 20. b. m. odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie zwołane przez Tow. Czerw. Krzyża w sprawie Tygodnia Zbiórek na rzecz repatryantów. Początek o godzinie 4 i pół po południu.

DLA ZDEMOBILIZOWANYCH. Szefostwo łączności D. O. K. VI. pl. Bernardyński l. 6. we Lwowie, poszukuje zdemobilizowanych szeregowych radiotelegrafistów i radiomechaników do służby na stałych stacyach radiotelegraficznych, jako pracowników cywilnych.

Uposażenie odpowiada uposażeniu urzędników państwowych do IX. stopnia. Zgłoszenia osobiste w Szefostwie łączności między 10 a 12 przedpołudniem.

Z POWODU NIEDYSPOZYCYI p. Szenderowiczowej w dzisiejszem przedstawieniu „Żydówki“ rolę Eudoksyi objęła łaskawie w ostatniej chwili, znakomita artystka p. Argasińska-Choynowska.

Występy Kaczmara muszą być na razie odłożone, gdyż artysta jest niedysponowany.

„KRĄG INTERESÓW“, świetna maskarada Bonaventa, która zeszła z afisza z powodu choroby p. Justiana, grana będzie w piątek w tej samej co na premierze obsadzie. Główne role grają pp. Trapszo i p. Justian. Bilety na to przedstawienie sprzedają wszystkie Kasy teatralne. Sprzedaż odbywa się w tem tempie, że widownia znowu będzie przepełniona.

KURSY WALUT. W ostatnich dwóch dniach kurs obcych walut nieco podniósł się, lecz wczoraj tendencya pomiedzy waluciarzami była niezdecydowana i chwiejna, ponieważ na giełdach zagranicznych marka polska nie uległa zmianie. Przedwczoraj notowano w Zurychu markę polską 0'18.

Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono za 1 dolara 2.800—2.850, marki niem. 13'50—15'50, leje rum. 21—22, franki franc. 230, fr. belgijskie 220, fr. szwajc. 540, liry włoskie 125, kor. czeskie 47, kor. austr. stempl. 0'38, kor. węg. 4'50, kor. duńskie 545, kor. szwedzkie 675, kor. norweskie 40, floreny holend. 1000, ft. szterlingów 12.000, 500 carskich rubli 200, 100 rb. 200.

GASICIEL OŚWIATY W IX. GIMNAZYUM WE LWOWIE. W osobie profesora Gruzewskiego posiada IX. gimnazyum typ gasiciela oświaty. Ten prawdziwie egzotyczny i wybujały okaz na niwie szkolnictwa, jest zaciętym przeciwnikiem wyższego kształcenia się uczniów i radzi każdemu, aby się starał porzucić gimnazyum, a natomiast wziął się do „praktycznego zawodu“ i grozi, że jeżeli jego apel nie poskutkuje, to z 50 jego uczniów przynajmniej 20 będzie musiało ustąpić. Pozatem ofiaruje swoim uczniom miejsca w warsztatach ślusarskich, obiecując im złote góry, byle tylko nie kształcili się dalej. Zwracamy uwagę temu panu, któremu wyjątkowo rzymscy klasycy zaćmili horyzont, aby sprawę praktycznego kształcenia młodzieży w obranych zawodach, pozostawił młodzieży samej oraz jej rodzicom a sam, aby pilnował obowiązków swego zawodu i przestrzegał zasad pedagogii. „Ne sutor ultra crepidam“! Pozatem przypominamy panu profesorowi, że obecnie „praktyczne zawody“ wymagają właśnie wyższego wykształcenia i dlatego, niechże p. profesor niesie przed sobą oświaty kaganiec, natomiast niech nie zakłada innego „kagańca“ uczniom oddanym jego opiece.

CZY MILIONER WYRZUCI LOKATORA? Orzeczenie urzędu najmu, które ma nastąpić we czwartek 19. b. b. będzie ciekawem ze względu na to, czy zwycięży dr. Tomulski, kilkakrotny miliarder wojenny i wojskowy, czy p. S. wysłużony oficer W. P. a jego lokator, przy ul. Kadeckiej. Vederemo!

„SZWAGIER“ GEN. BRUSIŁOWA. Jakób Stefanowski, liczący lat 27, ze wsch. Małopolski, osiedlił się w Granówce na Wołyniu i tu ogłaszał, że był lekarzem cara rosyjskiego, jest szwagrem gen. Brusiłowa, a kuzynem Naczelnika państwa, oraz posiada radio“, za pomocą którego codziennie rozmawia z Moskwą itp. Sława jego jako lekarza rosła z dnia na dzień między wieśniakami, którzy zwozili do niego chorych na leczenie. Stefanowski ożenił się z córką wieśniaka Hapką M., z którą żył jednak tylko jeden tydzień. Ostatecznie policya aresztowała tego „doktora“, a we Lwowie stwierdzono, że jest on chory na lues i nigdy nie studyował medycyny. Osadzono go w areszcie policyjnym.

SAMOBÓJSTWO NA WYSOKIM ZAMKU. W ub. poniedziałek przed wieczorem pod kopcem na Wysokim Zamku znaleziono zwłoki mężczyzny z przestrzeloną skronią. Przy zwłokach znaleziono dokumenty stwierdzające, że denat nazywał się Maks Knoll, liczył lat 29, a przed trzema dniami opuścił zakład dla obłąkanych w Kulparkowie, gdzie pozostawał w leczeniu. Zapewne Knoll odebrał sobie życie w przystępie zaburzenia umysłowego. Zwłoki jego zabrano do zakładu medycyny sądowej.

ZŁODZIEJSKI POMYSŁ. Na placu Solskich do Jana Muszyńskiego przystąpił nieznany mężczyzna, słusznego wzrostu, ubrany w ciemną kurtkę i kaszkiet i zwrócił mu uwagę, że ktoś mu „napluł“ na rękaw. W czasie gdy Muszyński oczyszczał plamę, drab ów skradł mu z kieszeni portfel z 4.000 mk i z dokumentami i znikł w tłumie.

MORDERSTWO A NIE SAMOBÓJSTWO? Dnia 25. lipca z. r. na torze kolejowym koło Kleparowa znaleziono zwłoki z odciętą głową Feiwla Stangera, recte Seklera, który pracował w fabryce mydła S. Monilscheina w Zamarstynowie. Lekarze przy sekcyi orzekli, że głowa została odcięta przez pociąg kolejowy, wobec tego stwierdzono samobójstwo i o tej sprawie nie pisaliśmy więcej.

Helena Boguszówna ze Zniesienia zeznała jednak na policyi, że nieznany mężczyzna opowiedział jej przypadkowo jakoby dwaj „panowie“ nocą odcięli głowę Seklerowi, zrabowali mu 37.000 mk. i zabrali mu dokumenty, a trupa położyli obok toru, aby upozorować samobójstwo. Świadka owej zbrodni nie odszukano. Policya aresztowała 26-letniego Władysława Szafrańskiego, kowala, zamieszkałego przy ul. Kleparowskiej l. 9. Liczni świadkowie zeznali, że słyszeli, jakoby aresztowany przyznał się swej narzeczonej K. Jarenko, przebywającej obecnie w Krakowie, do morderstwa Seklera, lecz groził zemstą tym, którzyby go oskarżyli przed policyą. Szafrański jednak przeczy wszystkiemu. Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej.

NAGŁY ZGON. Przewczoraj wieczór podczas posiedzenia w Izbie rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim zachorował nagle majster ślusarski Filip Link. Przywołany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon Linka na udar mózgowy. Wszelka pomoc lekarska okazała się daremną.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Związek Pomocn. dentyst.-techn.

zawiadamia,

że **Plenarne Zgromadzenie** odbędzie się we czwartek 19 stycznia o godz. 7-ej w lokalu Ormiańska 2, II. p.

Sprawy bardzo ważne. — Liczny współudział członków konieczny.

Senzacyjna kradzież w magazynach wojskowych.

W Krakowie, z magazynów wojskowych w koszarach „Sobieskiego“ przy ul. Warszawskiej skradziono kilkadziesiąt pak z obuwiem gumowem, wartości wiele milonów marek.

Senzacyjnie przedstawiają się szczegóły tej kradzieży.

Śledztwo ustaliło, że w jasny dzień zajeżdżał prywatny samochód ciężarowy i zabierał paki z obuwiem, które następnie przewożono do specyalnie na ten cel wynajętych piwnic przy ul. Radziwiłłowskiej. Znaleziono tu 64 skrzyń wypełnionych obuwiem, a pochodzących z tej kradzieży.

Władze aresztowały Augustyna **Maciejka**, urzędnika wojskowego X kl. rangi i sierżanta **Gregoraszczuka**. Jak się okazało wymienieni sprzedali 2.000 par obuwia skradzionego niejakiemu Nowakowi

za 4 miliony marek.

Obaj aresztowani tłumaczą się, że owe 2 tys. par, które sprzedali, stanowiły niespodzianą nadwyżkę inwentarza magazynu po przeprowadzeniu szkontrum i dlatego musieli pozbyć się owej nadwyżki (!).

W okradanym magazynie komisya szkontrująca co miesiąca odbywała rewizyę i nie zauważyła tej „nadwyżki“ i wogóle żadnych nadużyć.

Policya aresztowała niejaką Felicyę Sztercową z Warszawy, zatrudnioną w tych magazynach, a zamieszkałą w Dębnikach.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Z za kulis gospodarki w rzeźni miejskiej.

Niesłychanie paskarskie podwyższenie cen mięsa i wędlin przez rzeźników i masarzy we Lwowie da się zrozumieć dopiero, gdy wyświetli się, jakim to wpływom zawdzięczamy, że tak znakomicie rozwijało się dotychczas paskarstwo mięsne we Lwowie. Rozwojowi paskarstwa pomagała mianowicie gospodarka magistracka i skandaliczne stosunki, panujące w rzeźni.

MIEJSKIE BIURO POŚREDNICTWA SPRZEDAŻY BYDŁA I MIĘSA

zostało zorganizowane, ażeby poskromić dziką spekulacyę różnych handlarzy na targu w rzeźni, dalej aby przynosiło korzyść miastu, oraz przez regulacyę cen i ludności miejskiej. Obecnie nie spełnia ono swego zadania, lecz biurokratycznie załatwia swe sprawy w ten sposób, że nakłada wedle swego widzimisię opłaty na bydło i nierogaciznę, zakupione bądź na prowincyi, bądź też w mieście, gdy to bydło przyprowadza się na rzeź. Rzeźnicy są bezsilni wobec tych praktyk i opłacają się w tem biurze, odbijając, rzecz prosta, swój wydatek na konsumencie.

Nad sprzedażą mięsa prowincyonalnego nikt nie czuwa. Prowincyonalni paskarze zakupują mięso na prowincyi poniżej 200 mk. za 1 kg., a to samo mięso w ubikacyach rzeźni sprzedają około 100 mk. drożej na 1 kg.

Rozporządzenie województwa zabrania przypuszczania na targ handlarzy nieuprawnionych do handlu bydłem. W rzeźni miejskiej komisarzem targowym jest niejaki Kruk z Przemyśla. Krążą pogłoski bardzo niepochlebne o tym komisarzu. Faktem jest, że na targach w rzeźni za wiedzą Kruka kupują bydło i wieprze spekulanci, nie mający upoważnienia do tego. Wogóle **rzeźnia jest eldoradem dla różnych szumowin**; niektóre jednostki dorabiają się łatwym sposobem przez „branie w garść".

OPŁAKANE STOSUNKI SANITARNE.

Stajnie spędowe winny być po każdem opróżnieniu czyszczone i desynfekowane. Jednakowoż często całymi tygodniami nie oczyszcza się tych stajen.

Płuczkarnia jest zupełnie zniszczona, a rzeźnicy czyszczą wnętrzności pod śniegiem w nali, gdzie rozbiera się bite sztuki. Tu też leżą kupy nawozu, bo brak wózków i ludzi do wywożenia nieczystości. Stosunki te oraz brak urządzeń kąpielowych dla personalu rzeźnianego wywołały w owoim czasie strejk w rzeźni.

Jest rozporządzenie, że mięso przewożone na wozach winno być przykryte czystemi płachtami. W rzeźni nikt na ten przepis nie zważa, to też w mieście można widzieć na brudnych wozach mięso wystawione na kurz, lub niedostatecznie przykryte brudnemi płachtami.

CZEM SIĘ ZAJMUJE DYREKTOR RZEŹNI?

Mamy w mieście „jatki miejskie" znane z tego, że sprzedają tu czasem „flaki" czyli lichej sorty mięso.

Nie wiadomo, z jakiej przyczyny niektóre z tych jatek zamykają już o godzinie 11 lub 12 w południe, choć ochłapów czasem dość jeszcze wisi na kołkach. Nie wiadomo również, na podstawie jakich kalkulacyi mięso miejskie musi mieć 50 procent kości, wskutek czego to „tanie mięso" zawsze jest najdroższe. Co prawda, najczęściej jatki te są zupełnie zamknięte, bo mięsa „brak", a przecie dyrektor rzeźni **Krzyształowicz** intenzywnie zajmuje się skupem bydła na mięso do tych jatek i wyjeżdża po zakupy na prowincyę. Pomagają mu przy zakupach rzeźnicy Remer i Stahl. Gdy nadejdzie transport bydła, zakupiony dla miasta, to wtajemniczeni twierdzą, że piąta część z tego idzie na potrzeby jatek — czyli ludności miasta, a

lepsze sztuki w większej części zabierają spekulanci i sprzedają je po paskarskich cenach.

W razie wyjazdu na „zakupy" dyr. Krzyształowicza zastępuje go wspomniany komisarz Kruk.

Ogół rzeźników twierdzi, że dyr. Krzyształowicz rzekomo osobiście jest zainteresowany w tych zakupach. Twierdzą, że zakupił on trzy wsie — czyli że zarobił w tych czasach „nieco".

Hurtownicy, rekrutujący się z rzeźników, nie mogą znieść też „konkurencyi" z urzędu i wnieśli memoryał na ręce prez. Neumana, oraz kilkanaście skarg na dyr. Krzyształowicza do województwa. Żądają oni,

żeby dyrektor był kierownikiem rzeźni, a nie handlarzem bydła.

Trudno brać w obronę zarząd rzeźni, albowiem z zakupów dyr. Krzyształowicza ludność miasta nie ma pożytku.

Dyr. Krzyształowicz niewiele sobie robi z irytacyi rzeźników — i z ludności w mieście. Mając podporę w magistracie, pobija swych oponentów, a popiera kilku wybranych kosztem kieszeni ludności.

Jeden z solidniejszych rzeźników sprowadza mięso z prowincyi po niższej cenie dla konsumców urzędniczych. Dyr. Krzyształowicz krzywem okiem patrzy na to i zwie to „szwindlem"!

Rzeźnicy twierdzą, że opłaty rzeźniane wraz z transportem są za wysokie, albowiem wynoszą od jednej sztuki bydła około 6.000, a od wieprza około 3.000 mk. Gdyby nie było rozwydrzenia, mającego swe źródło w stosunkach panujących w rzeźni, to pomimo tych opłat ceny mięsa byłyby niższe, niż są oznaczone w obecnych cenach wytycznych. Lecz aby to nastąpiło, musi się żelazną miotłą wyczyścić w pierwszej linii rzeźnię i stosunki w niej panujące.

Magistrat w Krakowie dostarcza ludności miejskiej mięso po cenie o wiele niższej, niż we Lwowie. Tak samo i w całej Polsce ceny są niższe.

U nas władze wojewódzkie muszą natychmiast zająć się tą sprawą i kres położyć gospodarce magistrackiej, a wówczas ceny mięsa obniżą się znacznie.

Z sali rozpraw.

PROCES KOMUNISTYCZNY.

Odraczana kilkakrotnie rozprawa przeciw Grzegorzowi Rybakowi, Frydzie Rettl i Jakóbowi Schultringer rozpoczęła się wczoraj na nowo przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem s. o. dr. Hoszowskiego.

Rybak, liczący lat 26, pochodzi z Załoziec, ma ukończone gimnazyum. Według aktu oskarżenia był on wysłannikiem specyalnego komitetu komunistycznego dla Galicyi i Bukowiny, zorganizowanego w kwietniu 1919 w Kijowie. Zadaniem emisaryuszy tego komitetu, było podburzanie ludności i organizowanie komunist. „jaczejek" w łonie organizacyi robotniczych. W razie pomyślnej sytuacyi, broń potrzebna dla przeprowadzenia zbrojnej akcyi miała być dostarczona przez komunistów węgierskich.

W sierpniu r. 1919 władze aresztowały trzech wysłanników tego rodzaju: dr. Bodnara, Zhuka i Króla. Z zeznań ich dowiedziano się o wielu szczegółach organizacyjnych; na ich zeznaniach opiera się też większa część zarzutów przeciw Rybakowi.

Aresztowanie tego ostatniego nastąpiło z końcem lipca 1920, przy sposobności rewizyi przeprowadzonej przez policyę w lokalach organizacyi zawodowych żydowskich w związku ze sprawą „Bundu", który wówczas stanął na platformie III. międzynarodówki. Aresztowany wówczas niejaki Dubieński „wsypał" Rybaka, Rettlównę i szereg innych.

Rybak, przesłuchiwany zaraz po aresztowaniu przez wojsk. Oddział wywiadowczy, przyznał, że był wybitnym członkiem centr. kom. komunistycznego dla Galicyi. W listopadzie r. 1919 przybył do Lwowa, w celach agitacyjnych i mieszkał tu pod przybranem nazwiskiem przy ul. Gródeckiej, Łokietka i Asnyka do połowy roku 1920.

Obecnie cofnął wszystkie swoje zeznania, twierdząc, że wymuszono je na nim przy pomocy bicia. Odwołał także swe zeznania, obciążające Rettlównę i Schultringera.

Franciszka r. Fryda **Rettl**, kierowniczka konsumu „Solidarność", pochodzi ze Lwowa. W mieszkaniu jej znaleziono kilkadziesiąt broszur i czasopism komunistycznych, które miała rozdawać między żołnierzy w koszarach Bema i Piłsudskiego. Była czynnym członkiem Bundu. Do winy nie przyznaje się, twierdząc, że bibułę komunistyczną zakwestyonowano u kogo innego i zapisano przez pomyłkę jako znalezioną u niej.

Trzeci oskarżony, **Schultringer**, krawiec ze Stanisławowa, organizował tajną milicyę wśród robotników ukraińskich w Stanisławowie. Dopomagał także kilku ukrywającym się żołnierzom i oficerom ukraińskim, którzy czekali na sposobność, by przejść do bolszewików. (Było to w lecie 1920, gdy czerwona armia zbliżała się do Stanisławowa).

Powyższe czyny, stanowią wedle aktu oskarżenia zbrodnię szpiegostwa, popełnioną przez działanie na korzyść nieprzyjaciela w czasie wojennym (§ 67. austr. ustawy karnej).

Po przesłuchaniu trojga obwinionych rozprawę przerwano. Ciąg dalszy odbędzie się dziś. Oskarżenie wnosi prok. Paklikowski. Ławę obrońców tworzą adwokaci: Akser, Hankiewicz i Herschtal.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH.

Dnia 5. września 1921 o g. 9. wieczór. znaleziono na drodze we wsi Krzywczycach zwłoki gospodarza Maksyma Skorowieckiego, zamordowanego silnemi uderzeniami w głowę przy pomocy tępego narzędzia, prawdopodobnie koła lub grubego kija.

Podejrzenie opinii publicznej skierowało się natychmiast na pasierba zamordowanego, Szymona Jarockiego, który prowadząc wspólne gospodarstwo z ojczymem, odnosił się do niego bardzo nieprzyjaźnie, tak, że bójki między nimi znalazły parokrotnie epilog w Sądzie powiatowym S. III.

Przeciw osk. przemawiał także fakt, że Starowiecki miał właśnie żenić się (po raz 3-ci) i chciał w tym celu przeprowadzić rozdział majątku, który dotychczas wspólnie z pasierbem posiadał.

Po przeprowadzonej rozprawie ława przysięgłych, ze względu na brak konkretnych dowodów, wydała werdykt uwalniający.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Mayer, oskarżał prok. Laskowski, uwolnionego Jarockiego bronił dr. Fried.

Zbiórka na skarb narodowy.

Lwów dał inicyatywę do zbiórki złota i srebra na podkład waluty.

Akcyę rozpoczętą wstrzymał brak ustawy zabezpieczającej zebrane ofiary wyłącznie dla Skarbu Narodowego na podkład waluty.

Dziś ustawa Sejmowa zatwierdzona czyni Skarb Narodowy **nietykalną świętością** oddaną pod kontrolę Sejmu i Społeczeństwa.

Musimy zbudować Silny Skarb, który da fundament naszej walucie!

Musimy mieć dobry pieniądz, budzący zaufanie zagranicy.

Z hasłem: „Po groszu — lecz wszyscy" — żywiołowo pospieszą wszyscy w tym miesiącu, przeznaczonym na zbiórkę na ul. Ossolińskich 11, gdzie codziennie od poniedziałku 16 stycznia począwszy od godz. 5—7 popołudniu przyjmować będzie dary znana i zasłużona w tej akcyi N. O. K. jako Sekcya Naczelnego Komitetu Popierania Skarbu Narodowego zostającego pod opieką i kontrolą Ministerstwa Skarbu.

Dla ułatwienia składania ofiar chodzić będą Panie po domach.

Celem uniknięcia nadużyć zaopatrzone one będą w legitymacye urzędowe, którymi wykazywać się powinne.

Wydział Wykonawczy Nacz. Kom. popierania Skarbu Narodowego.

Wychodzi w środę każdego tygodnia.

PRZEGLĄD RUCHU ZAWODOWEGO

Korespondencye adresować do Red. „Dziennika Ludowego" dla „Przeglądu ruchu zawodowego".

Masowy wiec pracown. kolejowych.

Dnia 14. bm. w sali gimnastycznej szkoł kolejowej, odbył się olbrzymi wiec pracowników kolejowych, przy współudziale kilku tysięcy pracowników za inicyatywą Zawodowego Związku kolejarzy. Nadmienić należy, że kilkuset pracowników musiało opuścić wiec z powodu braku miejsca na sali. Wiec miał charakter poważny i manifestacyjny. Władzę polityczną reprezentował nadkomisarz Wagner, dyrekcyę kolejową starszy komisarz Rencki.

Wiec zagaił tow. Lang, poczem na wniosek tow. Hüttera wybrano do prezydyum wiecu, na przewodniczącego tow. Langa, na sekr. kol. Rożanowskiego.

Jako referentowi udzielono głosu tow. Kuryłowiczowi, prezesowi głównego zarządu w Warszawie.

Referent wyraził opinię, że zbyt rzadko zwoływane są ogólne zgromadzenia kolejarzy we Lwowie, na których reprezentanci W. W. Z. Z. K. mogliby zdawać sprawozdania z dotychczasowej swej działalności, w pierwszym rzędzie poruszył kwestyę poprawy bytu pracowników kolejowych; Z. Z. K. w grudniu przed świętami żądał wyrównania niedoboru pracowników kolejowych, w postaci wypłacenia jednomiesięcznej pensyi wraz ze wszystkiemi dodatkami drożyżnianemi, jak również uregulowania płac pracowników kolejowych od pierwszego stycznia, tak, aby najniższa płaca pracownika pokrywała jego zapotrzebowania życiowe. Związek gotów jest złożyć wnioski, zmierzające do przeprowadzenia tej regulacyi. Na to rząd udzielił pracownikom kolejowym, jakoteż wszys kim pracownikom państwowym, zapomogę przedświąteczną, która nie może zadowolić nikogo, nie pokryje tych potrzeb, jakie z każdym dniem wzmagają się. O ile dochodzą nas słuchy, p. minister Michalski w swym zapale oszczędnościowym zamierza w najbliższym miesiącu podobno zredukować płace pracowników państwowych, zamiast je powiększyć, a pracownicy w dalszym ciągu będą mogli o chłodzie i głodzie pracować. Ministerstwo kolei żelaznych w swym projekcie o umundurowaniu pracowników kolejowych zmniejsza prawa nabyte w państwach zaborczych, projektując, aby każdy pracownik należał do kasy mundurowej i opłacał pełny koszt munduru. Związek stoi na stanowisku nie ukrócania ale rozszerzania wszystkich praw, które pracownicy wywalczyli sobie w państwach zaborczych. Zresztą z czego jeszcze rząd zamyśla ściągać pracownikom, czy z tych dotychczasowych głodowych pensyi? W ostatnich czasach ministerstwo kolei żelaznych, czy może nasi wspaniałomyślni referenci projektują odebranie kolejarzom ich karty wolnej jazdy i legitymacyi uprawniających pracowników do przejazdu ulgowego. Kolejarze zajmą odpowiednie stanowisko, które zmusi projektodawców do wycofania się. Ministerstwo kolei żelaznych jak również dyrekcye kolejowe, przeprowadzają dziką redukcyę pracowników kolejowych, specyalnie w wydziale drogowym, gdzie oddala się pracownika dając mu trzymiesięczne odszkodowanie po to, aby w kwietniu z powrotem przyjąć go do pracy, oto oszczędności pana Michalskiego, pracownicy natomiast żądają pracy, której w Polsce przecież nie brak.

Mowca kończy swe przemówienie wzywając do solidarności i wytrwałości w pracy organizacyjnej, która jedynie może odeprzeć zakusy rządów reakcyjnych w Polsce.

Drugim referentem z ramienia Zarządu Okręgowego był tow. Maxamin, który przedstawił złą gospodarkę państwową w dziale węglowym, wykazując rzeczowo i statystycznie, że prywatne przedsiębiorstwa i kupcy zdołali się zaopatrzyć w węgiel na zimę, podczas gdy zarząd kolejowy musiał ograniczyć ruch pociągów i wstrzymać wydawanie węgla opałowego pracownikom na asygnaty zapłacone temu kilka miesięcy wstecz. Wpływ i kawy wpływ prywatnych przedsiębiorstw i kupców odgrywa wielką rolę w urzędzie węglowym. Ze względu na katastrofalny brak węgla wśród pracowników, zgłasza referent rezolucyę, która ma na celu zrealizowanie zaległych asygnat. Mowca dalej mówił o uposażeniu pracowników, zgłaszając przytem rezolucyę, żądającą jako minimum płacy dla pracownika w 15 klasie, 50 tysięcy marek. Omówiono też obszernie pragmatykę służbową, która w brzmieniu rządowym zawiera przepisy kolidujące z ustawą konstytucyjną, czyniąc z pracownika obywatela o ograniczonych prawach. Mowca żąda, by ustawa o pragmatyce służbowej, była oparta na zasadach prywatno-prawnych. Referent zajął się też obszernie sprawą redukcyi pracowników kolejowych, omawiając szczegółowo redukcyę pracowników drogowych i sił żeńskich, oraz rozmaite fortele, które zmuszają szczególnie emerytów i wdowy do opuszczania pracy z powodu sztucznego obniżania płacy. Zawodowy Związek wystąpił w tej sprawie z obroną i uzyskał to że wdowom wypłaca się obecnie całą płacę odpowiadającą ich zajęciu z uwzględnieniem stanu rodzinnego wraz ze wszystkiemi dodatkami drożyżnianemi. Referent żąda, by wszystkie wolne miejsca były obsadzane przez sieroty po kolejarzach i przez zdemobilizowanych. Mowca kończy swój referat nawołując pracowników do organizowania się w jednej organizacyi, poczem odczytał rezolucyę.

Zgromadzeni pracownicy kolejowi dnia 14. stycznia 1922 w sali gimnastycznej szkoły kolejowej we Lwowie, domagają się zrealizowania następujących żądań:

1. Regularnego i codziennego dostawiania wozów z węglem, na place sprzedaży i warsztatów, w takiej ilości, ażeby wszystkie asygnaty wystawione z datą ubiegłego roku były w przeciągu dni 14 zrealizowane. Niezrealizowanie nie uważają za naruszenie praw nabytych pracowników kolejowych i są zdecydowani bronić tych praw jaknajenergiczniej.

2. By płace pracowników były w ten sposób zmienione, żeby podstawowa płaca, pracownika kolejowego w 15 klasie płacy, wynosiła 50.000 marek polskich, natomiast płace w innych klasach, opracowało i uzgodniło M. K. Ż. wspólnie z reprezentantami zawodowego związku kolejarzy. Żądają by system uposażenia dla wszystkich pracowników państwowych był jeden i ten sam.

3. Redukcya pracowników państwowych bez względu na płeć odbywać się ma w sposób naturalny i to przez przeniesienia w stan spoczynku wysłużonych pracowników dobrze sytuowanych i rolników, których zajęcie kolejowe nie jest głównem źródłem utrzymania, oraz redukcyę młodocianych i mężatek, których mężowie pracują na utrzymanie domu. Żądają by program i porządek redukcyi był ustalony przez M. K. Ż., wspólnie ze Związkiem Z. Z. K.

4. By wszystkie poprawki przedłożone przez reprezentantów Z. Z. K. w M. K. Ż. w sprawie pragmatyki służbowej były uwzględnione, przy projekcie rządowym pragmatyki dla pracowników kolejowych.

5. Zgromadzeni przestrzegają M. K. Ż. i wszystkie organa władzy kolejowej przed zamierzonym zamachem, na karty ulgowe, legitymacye, oraz przepisy mundurowe dla pracowników kolejowych i oświadczają stanowczo, że wszyscy bez względu na przynależność związkową staną do czynnej obrony nabytych praw. Żądają też, by zarządom okręgowym Z. Z. K. przyznano po 3 okręgowe bilety dla bezpłatnej jazdy na każdy okręg dyrekcyjny i na przestrzeń ze siedziby zarządu okręgowego do Warszawy. Odebranie tych wolnych biletów zarządowi okręgowemu, uważają za rozmyślne krępowanie i przeszkadzanie w pracy organizacyjnej i zawodowej związków przez M. K. Ż. Zgromadzeni polecają Wydz. Wyk. w Warszawie by w tej sprawie poczynił jak najenergiczniejsze kroki i uwiadomił okręgi o wyniku wystąpienia w M. K. Ż.

6. Zgromadzeni popierają wszystkie żądania postawione przez Wydz. Wyk. Z. Z. K. a w szczególności zniesienia pasów drożyżnianych, dotychczas nie zrealizowanych i żądają stanowczo spełnienia ich.

W dyskusyi zabierali głos tow. Hütter, który jako członek zarządu okręgowego, zdał sprawozdanie z dotychczasowych czynności zarządu okręgowego, Pocięgiel, Jahnson, Mooss dalej kol. Kulikowski, Tynek, członek P. Z. K. poczem uchwalono powyższą rezolucyę wraz z następującą rezolucyą wniesioną przez jednego z mowców:

„Zgromadzeni wyrażają votum zaufania dla Wydz. Wyk. w Warszawie, dla Zarządu Okręgowego i dla Zarządu Koła miejscowego Zawodowego Związku Kolejarzy, solidaryzując się z dotychczasową tych organów pracą".

Nadmienić należy, że rezolucye te zostały jednogłośnie uchwalone.

W dyskusyi zabrał też głos tow. Rosjan, jako maszynista, i w swojej mowie nawołującej do solidarności zaznaczył, że organizowanie się maszynistów w osobnym związku jest szkodą dla życia organizacyjnego pracowników i uważa prowodyrów tej organizacyi za największych szkodników ruchu robotniczego, którzy zdążają konsekwentnie do rozmaitych osobistych synekur jak bączki i złote paski. Mowa jego wywołała wielkie oklaski, tylko prezes związku maszynistów p. Kuczkowski postanowił sprostować pewne momenta z mowy tow. Rosjana. Ponieważ wywody Kuczkowskiego były oparte na kłamliwych twierdzeniach, spotkał się ten ostatni z porządną odprawą ze strony zgromadzonych i tow.: Langa, Kuryłowicza i Rosjana, którzy żywymi dowodami wykazali, że związek maszynistów na każdym kroku stał na usługach rządu i łamał wszystkie akcye kolejarzy.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Do wszystkich kół miejscowych w okręgu dyrekcyi lwowskiej Zawodowego Związku kolejarzy.

Na sobotę 21 b. m. zwołać należy wiece ogólne pracowników kolejowych. Na porządku dziennym: sprawa węglowa, uposażenie pracowników, poprawki w pragmatyce służbowej, ograniczenie kart ulgowych i wolnych, wnioski i zapytania.

Na zgromadzeniach uchwalić rezolucye wiecu kolejarzy dnia 14 b. m. we Lwowie. (Czytaj dzisiejszy „Ruch zawodowy", sprawozdanie z wiecu).

Za Zarząd okręgowy:

URSEL. MAXAMIN.

Protest drukarzy przeciw bezrobociu.

Na niedzielnem zgromadzeniu towarzystwy drukarskich w sprawie bezrobocia w tym zawodzie, po gorącej dyskusyi i uchwaleniu nadzwyczajnego, zwiększonego opodatkowania pracujących na rzecz bezrobotnych tego zawodu przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Bezrobocie dzisiejsze w zawodzie drukarskim spowodowane zostało w głównej mierze

bezmiernem podwyższaniem ceł na papier, kosztów transportu itp. a także stosunkami politycznemi, w następstwie czego dziesiątki pracujących przy dziennikach i wydawnictwach ukraińskich — dziś zawieszonych — pozbawionych zostało pracy.

Jakkolwiek wysiłkiem solidarności i ofiarności kolegów lwowskich staramy się zapobiedz nędzy naszych bezrobotnych, to przecież na czas dłuższy tak trwać nie może i dlatego musimy szukać innych dróg, któreby nas doprowadziły do zmiany rozpaczliwych obecnych stosunków.

Wobec tego nadzwyczajne Walne Zgromadzenie stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" rezolucyą tą zwraca się do miarodajnych czynników z przedstawieniem, by ze względu na panujące w przemyśle drukarskim we Lwowie stosunki, zezwoliły na uruchomienie wydawnictw przy których większość bezrobotnych znalazłaby pracę, a tem samem prawo wegetacyi".

Jak nam wiadomo, ze strony ukraińskich pracowników umysłowych wniesiono szereg zgłoszeń do policyi i prokuratoryi lwowskiej, z prośbą o zezwolenie na wydawanie dzienników, tygodników, miesięczników, i książek szkolnych w języku ukraińskim, ale prośby te pozostały dotychczas bez odpowiedzi.

Od trzech miesiecy pracownicy umysłowi i drukarscy pozbawieni pracy przez zawieszenie pism i niezezwolenie na wydawanie nowych — cierpią nędzę i tylko nadzwyczajnej ofiarności inteligencyi ukraińskiej, wspierającej pracowników umysłowych i towarzyszom drukarskim, wspierającym swoich kolegów, kryzys ten udaje im się jako tako przewegetować. Nie możemy żądać od ofiarodawców ciągłego i tak wielkiego już opodatkowania się a tem bardziej nie możemy zezwolić by stan taki trwał w nieskończoność.

Czas najwyższy by władze zmieniły swój sposób patrzenia na tę sprawę i przez zezwolenie na wydawnictwa ukraińskie dały możność setkom rodzin do lepszej wegetacyi.

Nie potrzebujemy dodawać, że za towarzyszami drukarskimi spotęgował się też brak pracy u towarzyszy introligatorskich.

Mamy nadzieję, że powyższa rezolucya zrobi swoje i już w krótkim czasie stosunek władz polskich do wydawnictw ukraińskich zmieni się na lepsze. **Br.**

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE MIEJSCOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w środę 18 stycznia 1922 o godz. 7 wieczór w lokalu Rynek 8, I. p.

§ KONFERENCYA MIEJSCOWYCH ZARZĄDOW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 29 stycznia br. o godz. 10 rano w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska 2, II. p. Na konferencyę tę zaprasza się wszystkich delegatów Okręgowej Komisyi Związków Zawod. tak ze Lwowa jakoteż z prowincyi, którzy odbędą wieczorem osobne posiedzenie. W konferencyi, jakoteż w posiedzeniu Okręgowej Komisyi Zw. Zawod. uczestniczyć będzie tow. poseł Żuławski.

Prowincyonalne związki, którеby to uważały za konieczne, mogą też wysłać na konferencyę swoich delegatów.

Okręg. Sekretaryat Związków Zawod.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od godz. 7 wieczorem w Rynku 1. 3, II. p.

Sprzedaż przedmiotów z demobilu wojskowego
i zdobyczy wojennej.

Materyały z demobilu wojskowego i zdobyczy wojennej są wartości miliardowej. Do sprzedaży tych materyałów, które skarbowi państwa mogą przysporzyć olbrzymie sumy został wyznaczony specyalny oddział Likwidacyi demobilu wojskowego „Demat." przy ministerstwie przemysłu i handlu, który od października 1921 rozpoczął swe czynności.

Jak wielkie dochody przynosi sprzedaż tych materyałów skarbowi państwa, świadczy fakt, że od października do 15. grudnia z. r. ogólny obrót wynosił 1 miliard 157 milionów. A to dopiero początek czynności i znikoma część sprzedanych rzeczy.

Dla zapoznania szerszego ogółu z zadaniami i sposobem zbywania materyałów wojskowych zaprosiła wczoraj lwowska ekspozytura „Dematu" reprezentantów prasy na konferencyę informacyjną.

Wyjaśnień udzielali z ramienia skarbu radca Götter oraz kierownik ekspozytury „Dematu" kapitan Sikora.

Ekspozytura lwowska obejmuje obszar Małopolski od Rzeszowa na wschód, inne ekspozytury zostały założone we wszystkich miastach wojewódzkich. Przy każdej ekspozyturze utworzone zostały Rady prowincyonalne złożone z fachowców dla kontroli i szacowania poszczególnych przedmiotów oraz reprezentant Izby skarbowej.

Sprzedaż odbywa się drogą przetargu publicznego, także w drobnej sprzedaży można nabyć wiele praktycznych przedmiotów, poprzednio ejdnak należy wnieść podanie do biura „Dematu" we Lwowie ul. Wałowa 9. Tam też udzielają wszelkich informacyi, porad, nawet podanie pisze się na miejscu.

Na zapytanie nasze, czy konieczne są takie biurokratyczne formalności, odpowiedziano nam, że dla ustrzeżenia się przed nadużyciami, taka jedynie droga jest możliwa.

Cóż tedy ma do zbycia ekspozytura lwowska?

W olbrzymim magazynie blizko stacyi Lwów-Kleparów nagromadzone są narzędzia ślusarskie, maszyny rolnicze, wozy, pompy, kowadła, łopaty, szufle, beczki, skrzynie, naczynia kuchenne. W miarę jak wojskowość zwraca demobilowi zbędny materyał, napływają do magazynów takie rzeczy, jak łóżka, sienniki, prześcieradła, dalej wozy, automobile, całe warsztaty rękodzielnicze, będą nawet do nabycia stolarnie mechaniczne itp.

Rzecz prosta, że wszystkie te przedmioty można nabyć za dziesiątą część tego, co musi się zapłacić w handlu. Naprzykład wozy chłopskie sprzedawano po 8 tysięcy mk., sienniki używane można było nabyć po 150 mk.

Różne instytucye, jak „Komitet dzieci na wieś", ochronki, bursy, itp. mogłyby się bliżej zainteresować „Dematem" a i rękodzielnicy, chłopi, każda zresztą poszczególna jednostka mogłaby tam nabyć potrzebne przedmioty. Każdy bez konieczności kupna może zajrzeć do zbiornicy na Janowskiem, przedtem, jednak musi się zaopatrzyć w przepustkę, którą otrzyma bez trudu w biurach „Dematu" przy ul. Wałowej 9.

Im prędzej materyał z demobilu będzie sprzedany, tem prędzej zasilony zostanie skarb i tem prędzej zlikwidowane zostaną biura „Dematu", zwolnieni wartownicy, co wszystko razem pochłania niemałe koszta administracyjne.

ZBIORY W POLSCE Z ROKU UBIEGŁEGO.

WARSZAWA. 16. stycznia. (Pat.) Główny urząd statystyczny podaje zapowiedź urodzajów w Rzeczypospolitej Polskiej w roku gospodarczym 1920 i 1921 z początku była bardzo niesprzyjająca. Mianowicie w czasie, kiedy pola powinne być przygotowane pod zasiew oziminy w drugiej połowie 1920, część państwa znajdowała się jeszcze pod inwazyą nieprzyjacielską. Następnie inwazya oraz rekwizycye władz polskich pozbawiły rolników w tychże miejscowościach znacznej części inwentarza żywego, wskutek czego zagrażało nieobsianie znacznej części pól ozimninami. Rozwinieciu się i wzrostowi ozimin sprzyjała łagodna zima 1920 i 1921 r., dzięki której późno siane oziminy w wielu miejscach powschodziły pod śniegiem i w styczniu zdołały się wzmocnić. Wszystkie oziminy przetrwały dobrze zimę i nie było wypadków zniszczenia znaczniejszych obszarów i przeorania przepadłych zasiewów. Obszar obsiany jarymi zbożami i okopowymi na wiosnę 1921. zwiększył się znacznie w porównaniu z rokiem 1920. Wiosna i początek lata również były sprzyjające dla ozimin, które też wydały dobry plon. Trochę gorzej wypadł urodzaj owsa a jeszcze gorzej ziemniaków a to z powodu posuchy panującej w drugiej połowie lata. W rezultacie nie licząc kresów wschodnich wypadł urodzaj w roku 1920. pszenicy o 48'3 prc. więcej, żyta o 104'3 prc. (więcej niż dwukrotnie) jeczmienia 31'5 prc., owsa natomiast więcej tylko o 9'5 prc., a ziemniaków mniej o 15 prc. W stosunku do czasów przedwojennych zbiory wspomnianych ziemiopłodów na temże terytoryum wynosiły: Pszenicy 58'4 prc., żyta 76'1 prc., jęczmienia 78'8 prc., owsa 83'3 prc., ziemniaków 72 prc. Na obszarze zaś całej Rzeczypospolitej zbiór w roku 1921. w stosunku do przeciętnego w ostatnim trzechleciu przed wojną stanowi: pszenicy 56 prc., żyta 74'1 prc., jęczmienia 73'3 prc., owsa 77'3 prc., ziemniaków 51'7 prc. W liczbach absolutnych zbiory w 1921 r. na terenie całej Rzeczpospolitej Polskiej wynosiły: pszenicy 968222'1 ton, żyta 4.247.508'3 ton, jęczmienia 1,160.598'4 ton, owsa 2.174.183'6 ton, ziemniaków 16 741.531'3 ton. Zbiory w Polsce w stosunku do zbiorów wszechświatowych z wyłączeniem państwa rosyjskiego w roku 1921 pod względem niektórych ziemiopłodów stanowią wcale pokaźne odsetki a mianowicie pszenicy 1'1 prc., żyta 20'2 prc., pszenicy i żyta (zbóż chlebowych) razem 4'9 prc., jęczmienia 4'4 prc., owsa 4'6 prc., ziemniaków 20'9 prc.

Z wydawnictw.

„Przegląd gospodarczy", organ związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, numer noworoczny poświęcony jest G. Śląskowi. — Na jego treść składają się: Przemysł górnośląski w Polsce Jerzy Łempicki. Bilans gospodarczy roku 1921: E. R. Przejściowy ustrój celny dla obu części Śląska Górnego: K. Kasperski. Przemysł metalowy przetwórczy po przyłączeniu Śląska Górnego: S. J. Okelski. Hutnictwo żelazne na G. Śląsku: Inż. A. Lewakowski. Przemysł chemiczny na G. Śląsku: Emil Trepka. Ubezpieczenie robotnicze na G. Śląsku: M. Gruber. — Przegląd zagraniczny, kronika gospodarcza, statystyka.

„Gazeta bankowa", nr. 1 z b. r. zawiera: Rok 1921: E. Spät; Gospodarcza odbudowa Europy a Polska: J. Czerwiński; Bankowość przed wojną a dziś; Stanowisko rządu wobec spółek akcyjnych: I. Sielski; O państwowym podatku przemysłowym: J. Münz; Sprawy bieżące.

Komunikaty.

× Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W piątek dnia 20. stycznia b. r. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej z inicyatywy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zebranie dyskusyjne na temat daniny wyrównawczej i podatków od wzbogacenia. Zagai p. dr. Emil Spät. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.